

Znajomość historii Księdza Bosko 2011/2012

„Poznawanie Księdza Bosko jest warunkiem, aby móc przekazać jego charyzmat i zaproponować jego aktualność. Bez znajomości nie może być miłości, naśladowania i wzywania; to jedynie miłość przynagla do poznania. Chodzi więc o znajomość, która wypływa z miłości i prowadzi do miłości: poznanie emocjonalne.”

Kościół naszym domem

Z pierwszą niedzielą Adwentu rozpoczęliśmy nowy rok liturgiczny. W ten sposób rozpoczął się dla nas „czas łaski”, w którym z jednej strony mamy pogłębić charyzmat Księdza Bosko pochylając się nad naszą historią, pedagogią, duchowością i posłannictwem¹, a drugiej z całym Kościołem w Polsce pragniemy uczynić *Kościół naszym domem*².

Antonio Bello w swojej książce *Maria, donna dei nostri giorni* napisał: *Prawdziwy smutek nie jest wtedy, kiedy wieczorem wchodzisz do domu, a tam nikt na ciebie nie czeka. Prawdziwy smutek jest wtedy, kiedy ty sam już niczego nie oczekujesz od życia (...). Czekać to znaczy posiadać smak życia. (...) Świętość osoby mierzy się «wielkością» jej oczekiwań³.*

Kolejny raz u progu Adwentu zadajemy sobie pytanie: *Na co? Na kogo czekam?* Warto również w tym adwentowym czasie sprawić, aby każdy z nas przekraczając progi naszych domów i wspólnot był przekonany, że zawsze ktoś na nas czeka, że wspólnota jest moim domem. A wszyscy wspólnie poddajmy refleksji zadanie, które stawia przed nami Kościół w naszej Ojczyźnie, abyśmy poprzez swoją pracę czynili *Kościół naszym domem*, w którym ci, do których jesteśmy posłani doświadczą bliskości Boga i bliskości człowieka. „Najprościej mówiąc, chodzi o większe zadomowienie wiernych w Kościele i o większe udomowienie Kościoła⁴.

¹ Por. F. Cereda, *Wierność powołaniowa. Wskazania i dyrektywy*, Dokumenty Rady Generalnej (DRG), nr 410, s. 26.

² Por. *Kościół naszym domem. Kościół domem i szkołą komunii. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2010-2013*. Komisja Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski. Rok 2011/2012, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2011.

³ Cyt. za G. Zevini, P.G. Cabra, *Lectio divina na każdy dzień roku*, T. 13, Wydawnictwo Sióstr Loretańek, Warszawa 2007, s. 349.

⁴ S. Gądecki, *Słowo wstępne*, w: *Kościół naszym domem*, s. 9.

Stół – najważniejszy „mebel” w domu i kościele

Dom

Prof. Teresa Kukołowicz mówiąc o obyczajowości rodziny chrześcijańskiej zwraca uwagę na wagę, niestety znikającego z naszych domów mebla, jakim jest stół. Stół to mebel w prostej linii pochodzący od płaskiego kamienia, stojącego pośrodku jaskini i od kamienia ofiarnego. W kulturze chrześcijańskiej stół staje się Stołem Pańskim, przy którym łamie się Chleb. Stół zajmuje zatem szczególną pozycję w otoczeniu człowieka i towarzyszy mu stale w życiu. To przy nim dokonywały się wielkie wydarzenia. I właśnie to *stół*, ten Pański i ten domowy, wspólnotowy, powinien nas nieustannie gromadzić. Od niepamiętnych czasów wspólne posiłki były oznaką życzliwości i przychylności. Wspólne przebywanie przy stole, zastawionym skromnie, czy luksusowo, jest zawsze czynnikiem łączącym ludzi, którzy mają okazję do zbliżenia się, zawiązywania przyjaźni, utrwalania znajomości. Nasze szczególnie niedzielne i świąteczne zasiadanie do stołu powinno być uroczystym zasiadaniem. Jego odświętność podkreśla najprostsze, ale czyste i gustowne nakrycie, albowiem niechlujstwo i brak kultury w tym zakresie niszczy domową atmosferę. Stół gromadzi nie tylko rodzinę, wspólnotę, ale i gości. Gościnność jest powszechnie podziwianą cechą Polaków i tradycjami sięga bardzo odległych czasów⁵. W perspektywie zbliżających się świąt i wigilijnego wieczoru, jakże ważne, aby nasze stoły były oazami przy których współbracia chętnie się gromadzą nie tylko w ten wyjątkowy wieczór.

Kościół

Eucharystia jest (...) centralnym aktem każdej wspólnoty salezjańskiej, przeżywanym jako święto w żywej liturgii, (...) [sprawowanej po to] aby budować ... braterską jedność i odnawiać swoje zaangażowanie apostołskie (K 88). Spotkanie przy Stole Eucharystycznym ma w życiu salezjanina dwa wzajemnie przenikające się wymiary. Pierwszym jest osobiste i wspólnotowe uświęcenie poprzez spotkanie z żywym Chrystusem. Drugi wskazuje nam Ksiądz Bosko: zapamiętajcie sobie, że najlepszą metodą dobrego wychowania jest odprawianie dobrej spowiedzi i godne przyjmowania Komunii świętej (MB IV 555). A na innym miejscu powie: częsta Komunia i codzienna Msza święta są kolumnami, które winny podtrzymywać gmach wychowania (MB IV 549).

⁵ Por. T. Kukołowicz, *Obyczajowość rodziny chrześcijańskiej czynnikiem wychowania*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków 1982, s. 455.

W tym „czasie łaski” przygotowującym nas do dwusetnej rocznicy urodzin Księdza Bosko, trzeba nam na nowo powrócić do zachęt skierowanych do salezjanów i młodzieży przez naszego Ojca, który dobrze rozumiał słowa Chrystusa porównującego siebie do winnego krzewu, a uczniów do latorośli: *Trwajcie we Mnie, a Ja (będę trwał) w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić (...)* *Trwajcie w miłości mojej (J 15,4-9).*

Bez wspólnoty z Jezusem nie ma i nie będzie żadnego apostołatu, wspólnoty, domu i rodzinnej atmosfery (!). Podobnie jak bez Niego nie ma udziału w Bożym życiu. To Eucharystia jest sakramentem wspólnoty z Jezusem na ziemi: *Kto spożywa moje Ciało i moją Krew pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie (J 6,6-7)*⁶.

Tak więc w życiu salezjanina konieczne jest osobiste głębokie spotkanie z Chrystusem w Eucharystii oraz zachęcanie młodzieży do częstego korzystania z tego Sakramentu, jako jednej z podstawowych metod wychowania. Ksiądz Bosko zwykł mawiać do chłopców: *Czy chcecie być zawsze radośni i zadowoleni? Kochajcie całym sercem Jezusa w Najświętszym Sakramencie (MB IV 457).*

Dziś na nowo trzeba nam z gorliwością zachęcać siebie i innych do sprawowania i uczestnictwa w Eucharystii, aby zgromadzeni czuli, że *Kościół jest ich domem!* Wydaje się, że trzeba nam sobie z okazji dnia skupienia postawić pytanie: *czy jako salezjanin, czynię Kościół domem dla dzieci, młodzieży i dorosłych?* To jest nasze dziedzictwo, które kontynuowało tak wielu synów Księdza Bosko. Jednym z nich był również salezjański patron adwentowego czasu, błogosławiony ksiądz Filip Rinaldi o którym współcześnie mu dają świadectwo: *Celebrując świętą Ofiarę przybierał postawę wprost anielską. (...) Jego pobożność ukazywała, jak wielką wiarą był ożywiany. Widać było jasno, jak bardzo był przejęty tajemnicą, którą celebrował. A ks. Bordas wspomina: choć niczym nie zwracał na siebie uwagi, jego zachowanie przy ołtarzu wykazywało, jak głęboko był przekonany o rzeczywistej obecności Chrystusa w Eucharystii. Sam ksiądz Rinaldi w swoim ostatnim przed śmiercią liście z życzeniami na nowy rok 1932, którego nie doczekał, zachęca: *wzrastajcie w miłości do Eucharystii.**

⁶ Por. *Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata, wczoraj, dziś i na wieki* (TMA nr 40), Katowice 1996, s.165.

Tę miłość potęguje w nas również zachęta soborowego Dekretu *Perfectae caritatis*, który mówi: *Żadna społeczność chrześcijańska nie da się wytworzyć, jeżeli nie ma korzenia i podstawy w sprawowaniu Najświętszej Eucharystii; od niej zatem trzeba zacząć wszelkie wychowanie do ducha wspólnoty (nr 4)*. Aby tak było konieczne jest w pierwszym rzędzie nasze osobiste przygotowywanie się do sprawowania i uczestniczenia w Eucharystii. Potrzeba uważnego i kochającego serca. Ale również odpowiedniego celebrowania Najświętszej Ofiary, aby była to *liturgia żywa*, która przewycięża rutynę, jest twórcza i ułatwia innym aktywne w niej uczestniczenie⁷.

Czas oczekiwania i nadziei

Adwent, jak napisał ks. Janusz Pasierb, to czas oczekiwania, pora nadziei, nawrócenia, odnowy i dawania świadectwa. „Człowiek zbudowany jest z nadziei. Gdy ją odebrać - cóż zostaje z człowieka? Nasze życie jest zaczynaną każdego ranka nieustanną walką ze zniechęceniem, smutkiem i rozpaczą, które nabierają siły, w miarę jak słabniemy, jak posuwany się w latach, gdy powoli opuszcza nas radość. Póki nadziei - póty życia. Ona jest jego siłą i motorem⁸.”

Może czasami dziwimy się, że Eucharystia nas nie przemienia, nie przemienia innych. A przecież łaska potrzebuje otwarcia i wewnętrznej dyspozycji. Musimy ciągle patrzeć na Kościół, który w swojej mądrości przez cały rok liturgiczny, ciągle nas uczy. Teraz w czasie Adwentu przygotowuje nas na przyjęcie łask Bożego Narodzenia. Poświęca temu kilka tygodni, w których nieustannie modli się o przyjście Jezusa, o Jego zstąpienie na ziemię. *Niebiosa, spuście Sprawiedliwego, jak rośną (Iz 45,8)*. Kościół poprzez takie przygotowanie, oczekiwanie, chce, żeby wzrastał w nas głód Jezusa, głód Jego przyjścia. Jeżeli nie ma Adwentu, to nie ma właściwego przeżycia Bożego Narodzenia. Gdy nie przeżywamy Adwentu i nie czekamy na Jezusa, to Boże Narodzenie, jakby przemyka, nie zostawiając śladu w naszej duszy⁹.

Pierwsi chrześcijanie wstawali o północy na modlitwę, aby przychodzący powtórnie Pan Jezus zastał ich czuwających. A my co uczyniliśmy z oczekiwania - pyta Teilhard de Chardin - my chrześcijanie, którzy (...) nadal mówimy, że czuwamy w oczekiwaniu na Pana, lecz tak naprawdę musimy wyznać, że nie czekamy już na nic. Trzeba za wszelką cenę obudzić pierwotny zapal. Za wszelką cenę trzeba odnowić w sobie tęsknotę za Wielkim Dniem

⁷ Por. *Program życia salezjanów księdza Bosko*, Kraków 1997, s. 466-467.

⁸ J.S. Pasierb, *Gałęzie i liście*, Pelplin 1993, s. 24.

⁹ Por. T. Dajczer, *Rozważania o wierze*, Częstochowa 1994, s. 176-177.

Przyjścia i nadzieję na nie. A Jezus przychodzi ciągle w Słowie i Chlebie, w Sakramentach, przez Znaki i ludzi. Moje życie utkane jest z oczekiwań. Czy jest wśród nich najważniejsze: *czekanie na Boga?*¹⁰

Podobnie jak przyjście Jezusa na Boże Narodzenie poprzedza oczekiwanie adwentowe, tak oczekiwane powinno być również Jego codzienne przyjście w Eucharystii. Jezus ciągle zstępuje na ołtarz, rodzi się na nim i to Jego rodzenie się na ołtarzu też powinno być poprzedzone moim osobistym „adwentem” - adwentem eucharystycznym. Adwent eucharystyczny to przede wszystkim postawa wiary, to wiara w miłość Jezusa, który nas oczekuje. Potrzeba więc naszego przygotowania na przyjście Chrystusa w codziennej Eucharystii. Św. Franciszek Salezy starał się przygotowywać do Mszy św. cały dzień, tak by na pytanie: co robi? mógł powiedzieć, że przygotowuje się do Eucharystycznej Ofiary¹¹.

Życie każdego człowieka utkane jest z oczekiwań, ale czy moje życie, życie salezjani-
na, syna Księdza Bosko, który tak ukochał Eucharystię, jest tym najważniejszym oczekiwa-
niem: *czekaniem na Boga - Jezusa Eucharystycznego?*

W 1983 roku Jan Paweł II spotkał się z seminarzystami diecezji mediolańskiej i skierował do nich m.in. słowa (w nawiązaniu do cytowanego wyżej fragmentu dekretu *Perfectae caritatis*): *Za pośrednictwem Eucharystii odnajdujemy naszą tożsamość chrześcijańską. Bóg miłuje nas, ponieważ On jest Miłością. My miłujemy Go, ponieważ On pierwszy nas umiłował (1J 4,1-19). Miłość nabiera w nauce Chrystusa decydującego znaczenia. A miłość człowieka do Boga realizuje się w miłowaniu ludzi. <Kto miłuje ...zna Boga>. Miłość bliźniego staje się w ten sposób nie tylko początkiem poznania Boga, ale także złotą regułą miłości wedle miary Serca Chrystusowego. <To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem> (J 15,12)*¹².

Dlatego na nasze salezjańskiej życie, oraz wspólnotowe i apostołskie powinniśmy patrzeć przez Misterium Eucharystii. Jeśli bowiem chcemy dochować wierności naszemu posługiwaniu dla młodzieży, dawać siebie we wspólnocie braciom, sprawiać, aby *Kościół był naszym domem*, Eucharystia musi stać się dla nas centrum i ośrodkiem naszych myśli. W przeciwnym razie staniemy się uszłą gałęzią, lub dzwonem bez głosu¹³.

¹⁰ Por. Pasierb, s. 26.

¹¹ Por. Dajczer, s. 177.

¹² Jan Paweł II, *Podniosę kielich zbawienia*, Lublin 1986, s.175.

¹³ Por. tamże, s. 177.

Jakie jest moje nabożeństwo do Najświętszej Eucharystii? Pamiętajmy, że Adwent to obok czasu oczekiwania, również czas nawrócenia i odnowy. Pamiętajmy również, że Adwent to czas świadectwa. W ciągle trwającym adwencie ludzkości na nas przede wszystkim spoczywa obowiązek dawania świadectwa o Jezusie. W panujących ciemnościach mamy świadczyć o światłości. Jak świeci nasza światłość przed ludźmi?

Przyjdźcie i zobaczcie (J 1,39)

Po wiązance z roku 2010: *Panie, chcemy ujrzeć Jezusa?*, na temat pilnej potrzeby ewangelizacji, w roku bieżącym Ksiądz Generał w Wiązance: *Przyjdźcie i zobaczcie*, zachęca nas, abyśmy byli dla młodzieży prawdziwymi przewodnikami duchowymi, tak jak Jan Chrzciciel – prorok Adwentu, który wskazuje Jezusa swoim uczniom mówiąc im *Oto Baranek Boży* (J 1,36). I poszli za Nim, do momentu, gdy Jezus widząc, że niektórzy idą za Nim, zwrócił się do nich bezpośrednio z pytaniem: „*Czego szukacie?*” a oni pragnąc poznać dogłębnie, kim byłby ten Jezus, zapytali: „*Rabbi, gdzie mieszkasz?*” (J 1,38). A On ich zaprosił, jako pierwszych uczniów, aby doświadczyli przebywania z Nim: „*Chodźcie i zobaczcie*”. Coś niespotykane piękne doświadczyli oni od momentu, w którym „*poszli, zobaczyli gdzie mieszkał i tego dnia pozostali z Nim*”(J 1,39)¹⁴.

Jezus im odpowiedział: *Chodźcie, a zobaczycie. Oni poszli i pozostali z Jezusem*. Jakże zastanawiający jest ten dialog, a przede wszystkim jego rezultat: - pozostali z Jezusem. Wielokrotnie w naszym apostołskim życiu mamy do czynienia z taką sytuacją, kiedy młody człowiek zwraca się do nas podobnie: gdzie mieszkasz, co robisz, jakie jest twoje życie. Jaka jest moja odpowiedź? Czy zapraszam: chodź zobacz. To jednak nie wystarczy. Czy gdy przyjdzie i zobaczy moje życie, życie wspólnoty a w nim ukochanie Eucharystii z *której czerpiemy moc i wytrwałość w naszej pracy dla młodzieży* (art. 88). Czy młody człowiek widząc nasze życie zostanie z Jezusem?! A czas Adwentu, to również czas dawania świadectwa.

Niech na koniec przemówi do nas i jeszcze raz zachęci nas do pobożności Eucharystycznej sam ks. Bosko: *Chodźmy często do Kościoła na nawiedzenia Jezusa, On nas tam oczekuje dniem i nocą... W świecie przyjaciele odczuwają radość ze spotykania się, czasem nawet tracą całe dni na przebywanie z sobą. Dlaczego my nie mielibyśmy znaleźć jakiejś godziny na odwiedzinę najlepszego z przyjaciół? Otóż o wiele przyjemniejsze jest towarzystwo Jezusa! Kto może wyrazić radość, jakiej doznał Jan w czasie Ostatniej Wieczerzy, kiedy mógł*

¹⁴ DRG 409, s.9.

skłonić głowę na boskiej piersi Jezusa, jak dziecko na łonie swej matki? Otóż odczuwa się podobną radość, przebywając w towarzystwie Jezusa Eucharystycznego¹⁵.

Maryja, Dziewica oczekiwania

„Powiedziano wprost, że świętość osoby mierzy się *wielkością* jej oczekiwań. Może jest to prawdziwe. Jeśli tak, to należy stwierdzić, że Maryja jest najświętszą ze wszystkich stworzeń właśnie dlatego, że całe Jej życie jawi się jako podzielone na okresy, wyznaczone przez radosne rytmy oczekiwania kogoś. (...) **Święta Maryjo, Dziewico oczekiwania**, podziel się z nami Twoją oliwą, aby nie zgasły nasze lampy. Popatrz: kończą się nasze zapasy. Nie odsyłaj nas do sprzedawców. Zapal w naszych duszach dawny ogień, który palił się w nas, kiedy wystarczyła dosłownie drobnostka, aby skakać z radości. Jak choćby: przyjazd dalekiego przyjaciela; czerwień zachodzącego słońca po burzy; trzaskające drwa w kominku; dzwony, które biły w świąteczne dni; znalezione dymówki na wiosnę; drażniący woń wydobywająca się z tłoczni olejowej; jesienne jęki dobywające się spod młócających żarn; łagodne i tajemnicze zaokrąglenie się macierzyńskiego łona; zapach lawendy wdzierający się w płuca, kiedy przygotowywało się kołyskę.

Jeśli dziś nie potrafimy dłużej czekać, to dlatego, że nie mamy nadziei. Wyschły jej źródła. Odczuwamy głęboki kryzys pragnienia. Zadowolając się tysiącami różnych namiastek, jakie nas otaczają, przestajemy czekać na cokolwiek, nawet na obietnice, które zostały podpisane krwią przez Boga Przymierza. (...) **Święta Maryjo, Dziewico oczekiwania**, obdarz nas czuwającą duszą. Na progu trzeciego tysiąclecia czujemy się bardziej dziećmi zmierzchu aniżeli prorokami adwentu. **Gwiazdo poranna**, wzbudź w sercu zapal do nowych i młodych wieści, by głosić je światu, który czuje się już stary. Przynieś nam harfę i cytrę, abyśmy wraz z Tobą – wcześniej wstającą – mogli obudzić świt. Wobec tych przemian, jakie wstrząsają historia, daj nam odczuwać na plecach dreszcze ich początków. Daj nam zrozumieć, że nie sztuką jest coś przyjąć, ale trzeba się nauczyć na to czekać. Przyjęcie czegoś czasami jest oznaką rezygnacji. Czekanie jest zawsze znakiem posiadania nadziei. Uczyn nas zatem ministrami czekania. A Pan, który nadchodzi, **Dziewico adwentu**, niech zaskoczy nas, ale dzięki Twojej macierzyńskiej pomocy, z lampą w ręku¹⁶. Amen.

Ks. Adam Paszek SDB

¹⁵ Św. Jan Bosko. Cyt. za. Program życia, s. 468-469.

¹⁶ *Lectio divina*, t. 13, s. 49-50.